

# Starosłowiński Masaż Brzucha uratował moje życie

WŁADYSŁAW BATKIEWICZ

Z perspektywy dnia dzisiejszego, lata 2014 i 2015 pokazują mi się w sposób wręcz symboliczny. Po pierwsze dlatego, że na bazie kilku książek i metod, udało mi się zbudować dla mnie samego sposób na niepokoje i lęki, które męczyły mnie od początku życia. Zacząłem odzyskiwać kontrolę nad swoją psychiką, co ostatecznie dla mnie było bardzo ważne. Po drugie dlatego, że spełniło się moje ciche marzenie – wyjazd na Ukrainę.

Nie jestem z Ukrainą związany sentymentalnie. Moi rodzice nie pochodzą z Kresów, ale zawsze była we mnie mała tęsknota, aby poznać ten kraj. Jako wykładowca Mikrokinezyterapii dostałem propozycję uczenia tej metody ukraińskich lekarzy w Kijowie, a niedługo również we Lwowie i Truskawcu. Po trzecie, w krótkim czasie udało mi się poznać kilku bardzo interesujących i wpływowych na Ukrainie ludzi. Z początku było we mnie naiwne przekonanie, że „jadę, aby nieść kaganek oświaty”. Bo to JA miałem uczyć. Jednak życie szybko nauczyło mnie pokory. Okazało się, że za naszą wschodnią granicą, w ogromnie trudnych warunkach żyją bardzo inteligentni ludzie, od których to właśnie ja zacząłem się uczyć nowych technik i metod. **W trakcie jednego z kursów Mikrokinezyterapii, ukraiński lekarz postawił diagnozę mojego zdrowia na podstawie kilku ucisków, wykonanych na moim brzuchu. Powiedział mi, że mam**

**zbyt wysokie ciśnienie, że zaczyna ją mi wysiadać nerki, a pęcherzyk żółciowy jest na dobrej drodze do zabiegu operacyjnego. Dokładnie opisałem to w książce „Starosłowiński Masaż Brzucha – terapia wisceralna”, która ukazała się nakładem wydawnictwa KOS.**

Nie było wtedy ze mną dobrze, a ja konsekwentnie chowałem głowę w piasek i udawałem, że nic groźnego się nie dzieje. Poprosiłem lekarza o przeprowadzenie terapii wisceralnej zwanej na Ukrainie Starosłowińskim Masażem Brzucha. **W ciągu trzech dni przeszedłem trzy zabiegi. Do tego, zgodnie z zaleceniem, wypilem olej z rycyny dla oczyszczenia jelita cienkiego i grubego. Efekt był zdumiewający! Zdecydowana większość problemów utrudniających mi życie ustąpiła niemal natychmiast.** Technika ta oczarowała mnie! Dlatego, zacząłem zgłębiać jej tajniki u Nikolaja Nasikowskiego w Kijowie. Postanowiłem również napisać książkę o tej metodzie, aby podzielić się z innymi swoimi myślami, wiedzą i częścią siebie.

Na Ukrainie poznałem między innymi profesora Łukjana Andrijuka z Uniwersytetu Medycznego we Lwowie. Jest on szefem Katedry Rehabilitacji i Medycyny Alternatywnej. W katedrze tej uczy się lekarzy na studiach podyplomowych 28. rodzajów metod leczenia naturalnego. To było dla mnie zdumiewające! **Profesor medycyny,**

**neurochirurg z potężnym dorobkiem naukowym mówił mi, że na początku choroby, należy leczyć pacjenta metodami niechemicznymi, bo są tańsze i nie obciążają organizmu skutkami ubocznymi. Dopiero kiedy one nie skutkują lub gdy pacjent jest w złym stanie, należy sięgnąć po lekarstwa.** Nie ukrywam, że mnie to zdziwiło. Zacząłem kontynuować naukę Starosłowińskiego Masażu Brzucha. Profesor Łukjan Andrijuk zapalił we mnie pasję nauki. Rozpoczęliśmy współpracę i mam głęboką nadzieję, że nie skończy się ona zbyt szybko. Przede mną jeszcze tyle do poznania...

**W poprzednim numerze Szamana opisałem metodę działania terapii wisceralnej.** Dodam, że technik tej metody można nauczyć się na własne potrzeby i na potrzeby własnej rodziny (minimum kilkanaście zabiegów wykonanych na sobie), czytając książkę „Starosłowiński Masaż Brzucha – terapia wisceralna”. **Należy jednak przeczytać ją bardzo uważnie – kilka razy. Bardzo poważnie należy wziąć sobie do serca wszelkie przeciwwskazania i ściśle stosować do wszystkich zaleceń w niej opisanych.** Natomiast ludziom bez specjalistycznego wykształcenia, z bardzo wielu powodów nie polecam wykonywania tej formy masażu. Piekło wybrukowane jest głowami tych którzy chcieli dobrze, tylko „coś tam” się nie udało.